Katyń 1940

https://katyn.ipn.gov.pl/kat/ludzie/ofiary/12147,Losy-rodzin.html
19.04.2024, 06:58

OFIARY

Losy rodzin

Rodziny ofiar zbrodni katyńskiej, które po ostatecznym podziale Polski 28 września 1939 r. znalazły się w sowieckiej strefie okupacyjnej, 13 kwietnia 1940 r. zostały przymusowo deportowane w głąb ZSRS.

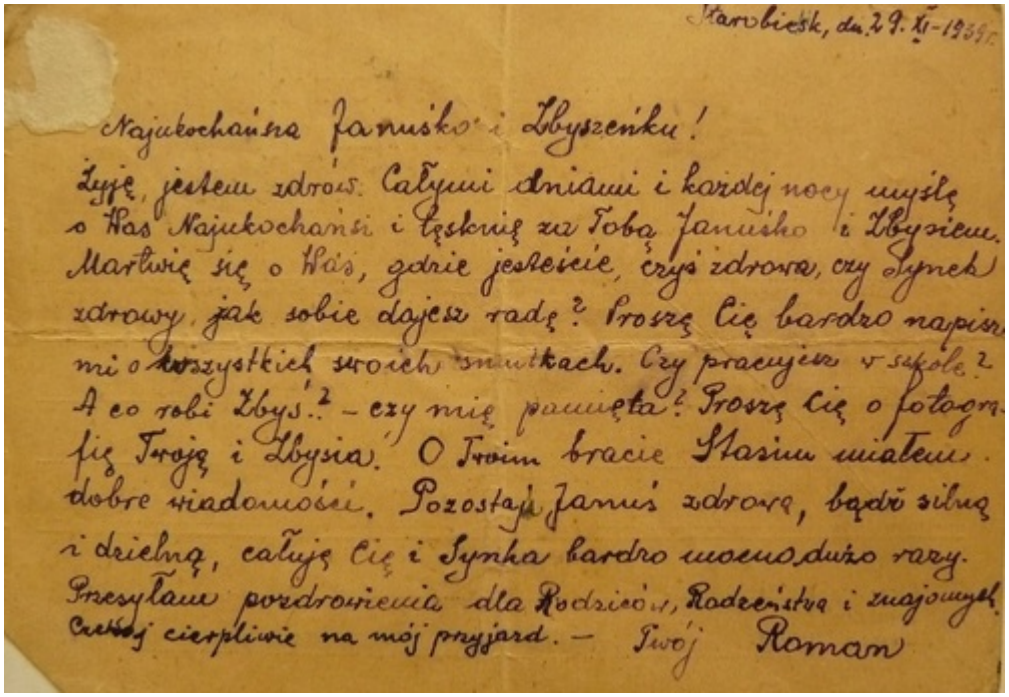

Starobielsk, dn. 29. XI-1939 r.

Najukochańsza Janusko i Zbyszenku!

Żyję, jestem zdrów. Całymi dniami i każdej nocy myślę o Was Najukochańsi i tęsknię za Tobą Janusko i Zbyszku. Martwię się o Was, gdzie jesteście, czyś zdrowa, czy Synek zdrowy, jak sobie dajesz radę? Proszę Cię bardzo napisz mi o wszystkich swoich smutkach. Czy pracujesz w szkole? A co robi Zbyś? – czy mię pamięta? Proszę Cię o fotografię Twoją i Zbysia. O Twoim bracie Stasiu miałem dobre wiadomości. Pozostaję Janusiu zdrowy, bądź silną i dzielną, całuję Cię i Synka bardzo mocno dużo razy. Przesyłam pozdrowienia dla Rodziców, Rodzeństwa i znajomych. Czekaj cierpliwie na mój przyjazd. – Twój Roman

Kartka Pocztowa ze Starobielska Romana Siekańskiego do rodziny, fot. Archiwum rodziny Siekanskich

Decyzja o deportacji rodzin Polaków przetrzymywanych w obozach specjalnych i więzieniach NKWD została podjęta 2 marca 1940 r. na posiedzeniu Rady Komisarzy Ludowych ZSRS. Na mocy uchwały „w sprawie ochrony granicy państwowej w zachodnich obwodach Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej i Białoruskiej SRS” deportacji do Kazachstanu na okres 10 lat podlegało 22–25 tys. rodzin. Rodziny zamordowanych Polaków podczas kwietniowej deportacji zostały zesłane głównie na tereny Kazachskiej SRS i w większości przypadków nie miały możliwości dowiedzenia się o odkryciu przez Niemców w

1943 r. masowych mogił w Katyniu, a nawet o fakcie rozpoczęcia w 1941 r. wojny między Związkiem Sowieckim a III Rzeszą, nie wspominając o układzie Sikorski–Majski, który umożliwiał im opuszczenie ZSRS. Te z matek i żon, które pozostały wraz z dziećmi w niemieckiej strefie okupacyjnej, po ujawnieniu zbrodni przez Niemców w kwietniu 1943 r., nie chcąc narażać ich na stres, wolały nie przekazywać im informacji o śmierci ojca, szczególnie jeśli były ich niepewne. Nosząc pamięć
o pomordowanych ojcach i nie mogąc jej wyjawić, dzieci musiały powoli zacząć układać sobie życie w nowej rzeczywistości politycznej:

„*Po wojnie byliśmy zaabsorbowani kształtowaniem swojego życia tutaj w kraju. Tworzeniem rodziny, domu, osiąganiem cenzusów naukowych, kształceniem dzieci. To był dla nas najważniejszy cel*. (…) *Pytanie o los ojca było cały czas aktualne, ale ono zawisło w próżni. Nie było z kim o tym rozmawiać, może dlatego nie rozmawialiśmy na co dzień o tym* (…). *Po prostu byliśmy zajęci bez reszty budową swojego prywatnego życia i przyszłości*" – wspominał w rozmowie z badaczem tego zagadnienia Krzysztofem Łagojdą syn jednej z ofiar, Adam Zaleski - K. Łagojda, *Pamięć o ojcu: refleksje z rozmów z rodzinami katyńskimi: rekonesans badawczy*, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej" nr 4/2014, s. 111-112.

Rodziny ofiar były na różny sposób szykanowane przez komunistyczne władze PRL. Wdowy pozbawiano środków do życia, wyrzucając je z pracy, dzieciom uniemożliwiano podjęcie studiów, synów wcielano do karnych jednostek wojskowych i kierowano do pracy w kopalniach.

„*To wszystko spowodowało, że rodziny katyńskie zamknęły się w sobie, zdarzało się, że Matki nie mówiły dorastającym dzieciom o losie ich Ojców. Gehenna trwała blisko pięćdziesiąt lat*" - https://www.federacja-katyn.org.pl/rodziny-katynskie/historia/.

Mimo to bliscy ofiar kultywowali o nich pamięć, częstokroć – zwłaszcza w przypadku żon – wierząc w ich powrót. Niejednokrotnie zmuszani byli do zatajania prawdy o okolicznościach śmierci męża lub ojca, wypełniając różnego rodzaju kwestionariusze osobowe. „*Te sprawy nie były do końca wyjaśnione, więc rozmawiało się tylko w domu. Każdy się bał. Nie rozmawiało się o tym nawet między bliskimi znajomymi. Jak była mowa o ojcu, to mówiło się, że zginął podczas wojny i tyle*" – wspominała córka por. rezerwy Edwarda Sztarka, jeńca obozu w Kozielsku, Barbara Dworzak. „*Kiedy byłam starsza, zaczęłam pytać* [o ojca]. *Mama z babcią odbyły ze mną rozmowę, żeby mówić, że ojciec nie wrócił z wojny i tak wypełniać wszelkie pisma czy ankiety, bo nie znaliśmy jego prawdziwego losu*. (…) *Matka się bała, że to może mieć konsekwencje niedobre dla niej, dla pracy, dla życia*" – mówiła z kolei Anna Budzińska, córka lekarza weterynarii, por. rezerwy Jana Budzińskiego, jeńca obozu w Starobielsku, zamordowanego przez NKWD w Charkowie - K. Łagojda, *Pamięć o ojcu*…, s. 113, 114.

Przełom nastąpił pod koniec lat osiemdziesiątych, wraz ze zmianami politycznymi w całym bloku wschodnim. O Zbrodni Katyńskiej zaczęto głośno mówić. Rodziny katyńskie w całej Polsce zaczęły się ze sobą kontaktować, wymieniać swoje doświadczenia z okresu

milczenia, zawiązywać komitety dla upamiętnienia ofiar, aż w końcu zaczęły się formalnie organizować, uchwalać statuty, wybierać władze i rejestrować stowarzyszenia Rodzina Katyńska. 17 września 1989 r. doszło w Warszawie do pierwszego ogólnopolskiego spotkania przedstawicieli Rodzin Katyńskich, które doprowadziło do powstania Federacji. Następnie opracowano Statut. Pod koniec 1988 r. nieformalne spotkania warszawskiej Rodziny Katyńskiej odbywały się w parafii św. Karola Boromeusza, której proboszczem był ks. Stefan Niedzielak. Formalnej rejestracji Stowarzyszenia Rodzina Katyńska dokonał Sąd Wojewódzki w Warszawie już w wolnej Polsce – 19 grudnia 1991 r. Federacja Rodzin Katyńskich skupiająca Stowarzyszenia z całej Polski została natomiast zarejestrowana 3 grudnia 1992 r.

Franciszek i Helena Cisniewicz z dziecmi Helenka i Leszkiem, fot. Archiwum rodziny Cisniewiczów

Jan Cianciara z rodzina i przyjaciolmi, fot. Archiwum rodziny Cianciara

Podporucznik Mieczyslaw Krystyniak z żoną, fot. Archiwum rodziny Krystyniaków

Poprzedni Strona